Rok II | Niedziela, dnia 26 maja 1929 | Nr. 55.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

GAZY NIEMIECKIE.

Paryski wielki dziennik »Le Temps« ogłosił świeżo obszerny artykuł p. Paul Darey, który na podstawie pobytu w Niemczech i dobrej znajomości Niemiec przedstawił przygotowania wojenne Niemiec w zakresie chemiczno-gazowym.

P. Paul Darey pisze:

— Firma p. n. Chemische Fabrik dr. Hugo Stolzenberg powstała w Hamburgu w r. 1920. Pracowałaby do dziś dnia w cichości, gdyby nie ten przykry wybuch fosgenu, który zdarzył się w jej warsztatach 20-go maja 1928. Dzięki szczęśliwemu kierunkowi wiatru wybuchł zabił tylko około 150 osób. Sprawa nabrała rozgłosu, języki się rozwiązały, to i owo przedostało się do wiadomości.

Doktór Stolzenberg, wybitny chemik, oficer służby gazowej w czasie wojny, otrzymał po zawieszeniu broni zarząd materjału wojennego w obozie Breloh, chciał on, wedle postanowień Traktatu Wersalskiego, zniszczyć zapasy gazu upłynnionego. Ale powiodło mu się usunąć tajnie część zapasów, którą wysłano do Hamburga.

Po wybuchu w maju 1928 dr. Stolzenberg stracił cokolwiek głowę i w wywiadzie, ogłoszonym przez »Vossische Zeitung« 23-go maja 1928 trochę się wygadał. Rząd, rzekł on, wszedł w stosunki ze mną po raz pierwszy za pośrednictwem G. E. F. U. w połowie lata 1923. I dodał, że to wrócenie się urzędowe miało na celu założenia fabryki gazów wojennych w gubernji Samarskiej w Rosji. Po co właśnie wtedy? Był to okres okupacji Ruhry, w Niemczech oczekiwano zwiększonego nadzoru rozbrojeniowego.

Powiodło mi się znaleźć dwa ogłoszenia w dziennikach wcale zajmujące.

Pierwsze z nich znajduje się w piśmie wojskowem hiszpańskiem »La Guerra'y su Preparacion« w zeszycie z marca 1928, t. j. dwa miesiące przed wybuchem hamburskim, wśród wielu innych ogłoszeń, w brzmieniu następującym:

»— Nadzwyczaj trujące. — Fabrykacja, użycie i stosowanie wszelkich produktów chemicznych, pod gwarancją, przeznaczonych do wojny chemicznej, zarówno zaczepnej, jak odpornej. Pistolety i naboje chemiczne, dogodne dla policji, zwierzyńców, cyrków i t. d. Skrzynie dymne, służące do wytwarzania dymów drażniących i osłon mglistych różnobarwnych, celem zakrycia ruchów taktycznych lądowych i morskich. Kupno recept i wynalazków. H. Stolzenberg, Moenkenbergstr. 19. Madrid, Calle Alphonse XII. 56.«

Do tego ogłoszenia dodane jest, nie bez powodu, drugie o samolotach Junkersa.

Jaki może być cel ogłoszenia? Możliwe są, zdaje się, tylko dwa wyjaśnienia, które zresztą mogą iść w parze. Albo jest próba pozbycia się starych zapasów wojennych gorszej jakości, albo próba skompromitowania państw neutralnych, aby móc kiedyś powiedzieć: nie można nam zakazywać posiadania gazów, skoro wszystkie państwa je mają.

A znowuż dnia 29-go grudnia 1928 ogłaszała »Chemiker Zeitung« co następuje:

»— Fabryka Chemiczna dr. Hugo Stolzenberga, Moenkenbergstrasse 19, Hamburg, buduje, finansuje i eksploatuje fabrvki wytworów chemicznych pod gwarancjami finans., przy pomocy specjalistów pierwszorzędnych i inżynierów. Instalacje dla użytkowania chloru (chlorura, ethylenu i t. d.), bromu, kwasu chlorowodanu, arszeniku, cyanku, etylenu i acetylenu i t. d....

Gazy wojenne nie są dotychczas zbyt liczne. Można je podzielić wedle ich pochodzenia na: 1. pochodzące od chloru i bromu (fosgen, difosgen, nitrochloroform), 2. kombinacje arszenikowe (adamsit, lewisit), 3. siarczany (imperyt), 4. cyankowe, 5. niektóre sole organometaliczne. Otóż w ogłoszeniach powyższych z pośród tysięcy produktów chemicznych znajduje się te właśnie.

Wiadomości, zebrane przez Paul Darey, są niewątpliwie zajmujące, szczególnie z związku ze stałym wzrostem budżetu wojskowego Rzeszy Niemieckiej, który z 351 miljonów marek w r. 1924 zwrósł w r. 1929 do 709 miljonów marek.

Sąd mają wydać... dzieci.

SOCJALISTA O B. SOCJALIŚCIE.

Omawiając wyniki rządów obecnych po trzech latach, p. pos. Niedziałkowski podejmuje w »Robotniku« próbę spokojnego ujęcia przeobrażeń b. socjalisty p. Piłsudskiego, pisząc:

»— W Piłsudskim dokonała się w ciągu kilku lat ostatnich bardzo głęboka przemiana. Może kiedyś historycy potrafią ustalić jej poszczególne etapy. Od Socjalizmu wódz Legjonów odszedł prawdopodobnie znacznie dawniej. **Ukochana teorja naszych konserwatystów, jakoby Piłsudski nigdy nie był naprawdę socjalistą, ta teorja należy do sztucznie robionych bajek. Ale w każdym bądź razie rozstanie Piłsudskiego z Socjalizmem, jako z metodą myślenia, jako z ideologją, jako z wiarą życia, nastąpiło zapewne jeszcze przed wybuchem wojny światowej.**

W latach od 1917 do 1919 Piłsudski był jednak zwolennikiem zdecydowanym, jaskrawym, prawie bojowym demokracji parlamentarnej. Jako Naczelnik Państwa, opierał cały wysiłek na idei Sejmu z wyborów powszechnych. Nieomal przesadnie wierzył w Sejm. Jak wszyscy chyba bez wyjątku działacze rewolucyjni z pod caratu, nie doceniał ujemnych stron parlamentaryzmu, stron ujemnych, nieuniknionych, bo związanych z samą istotą społeczno-gospodarczą i kulturalną kapitalizmu, a więc nieuniknionych, dopóki trwa kapitalizm.

Niektórzy łączą moment przełomu w stosunku Piłsudskiego do Sejmu i do demokracji parlamentarnej ze słynnem przesileniem gabinetu Ponikowskiego. Wydaje mi się to fałszywem. Ówczesna walka Naczelnika Państwa z prawicową częścią Sejmu Ustawodawczego była walka przeciwko t. zw. Małej Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Mowa Piłsudskiego w grudniu r. 1922 w Prezydjum Rady Ministrów, mowa, w której zrzekał się on kandydatury na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, ta mowa nie uderzała jeszcze wcale w Konstytucję marcową, raczej odwrotnie.

Przełom musiał zatem nastąpić znacznie później, widocznie w **okresie wygnania sulejowskiego. Zrodziła się w duszy Piłsudskiego zacięta nienawiść, nienawiść czysto uczuciowa do Sejmu, jako takiego, do demokracji parlamentarnej, jako takiej. Nienawiść bezsilna, bezsilna w tem znaczeniu, że Piłsudski temu, co nienawidził, nie umiał, bo nie mógł przeciwstawić niczego innego.**«

Ujęcie to jest oczywiście tylko ułamkowe, ale poważnie pomyślane i zajmujące.

Odpowiedź »Głosu Prawdy« jest, jak zwykle, skierowana nie ku sile dowodów, ale ku sile wyrażeń:

»— Na przestrzeni jednej szpalty »Robotnika« doszedł p. Niedziałkowski do absolutnego przekonania, że **Piłsudski w Polsce reprezentuje tylko negację. Nie wiemy, czy p. Niedziałkowski ma dzieci.** Jeżeli je ma, to niech się zapyta, czy przypadkiem nie potrafią mu wyliczyć czegoś więcej, niż negacji, w działaniach Józefa Piłsudskiego na przestrzeni tych lat, których jego wywód historjozoficzny w »Robotniku« dotyczy. Jeśli zaś jeszcze nie są od papy mądrzejsze, to napewno, do lat dozsedłszy, uczyć się będą w szkołach, na niejednej karcie historji Polski, o świetnym wieńcu wielkich i ponad wszelką wątpliwość pozytywnych czynów Józefa Piłsudskiego. I niech p. Niedziałkowski rocznik »Robotnika« z roku 1929 głęboko schowa przed niemi, aby się zaś niebożęta ojcowej ignorancji nie zawstydziły, bo to rzecz dla serca dziecięcego bolesna.«

Jako siła dowdowa jest to nikłe. Trzeba dopiero zaczekać, co powiedzą dzieci. A czego te dzieci się dowiedzą o dziejach tych trzech lat i jak im się przedstawi ów świetny wieniec wielkich czynów, to dopiero wtedy będzie wiadomo. **Ale, co myślą dzisiejsi, to już obecnie można się domyślać i także słyszeć bez trudności.** Ten apel do sądu dzieci jest omijaniem zwykłego toku instancji sądowych, raczej nie budzącym zaufania.

Czy znajdzie się pomagier?

PAN WOJEWODA W ROZJAZDACH PO ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Sprawą obsadzenia stolca burmistrzowskiego w Cieszynie **interesował się ogromnie p. wojewoda Grażyński.** Były na ten temat konferencje w Katowicach, Istebnej i kilkakrotnie w Cieszynie. Tak zwani wtajemniczeni opowiadają **o pięknym geście p. wojewody,** który miał się oświadczyć za kandydaturą na burmistrza ks. Brzuski, mimo znanych różnic politycznych. Ci **»wtajemniczeni« są jednak trochę naiwni,** jeśli dopatrywali się w tej kombinacyje gestu szlachetnego, raczej słuszność mają ci, którzy twierdzili, że p. wojewodzie zależało na tem, by **zamknąć ks. Brzuskę w ratuszu i mieć go w garści.**

Nie wiadomo, jak na tę sprawę zapatrywał się ks. Brzuska, ale faktem jest, że **ofiarowanej godności burmistrzowskiej nie przyjął,** skutkiem czego aktualną stała się kandydatura p. Wł. Michejdy.

Jeszcze przed dokonaniem wyboru zjechał p. wojewoda do Cieszyna, aby przy obiedzie odbyć konferencję z p. Michejdą. Był też obecny inż. Riess, który jest — jak wiadomo —

zaprzysiężonym znawcą stosunków cieszyńskich.

O czem tam mówiono, nie wiadomo, w każdym razie zbyt to **nie wpłynie na przyszłe ukształtowanie się stosunków w Cieszyńskiem.** Większe w tym względzie będzie mieć znaczenie dzisiejszy zjazd delegatów Związku śl. katolików, na który jednak **p. wojewody nie zaproszono.**

Pogłoski o ustąpieniu p. wojew. Grażyńskiego.

»Robotnik« warszawski przyniósł wiadomość, że wojewoda śląski, dr. Grażyński, ma rzekomo wkrótce ustąpić.

Dwoje pustenlików w lasach półn.

W Dalekarlji, w parafji Ingmarssons, opisanej w powieści »Jeruzalem« przez Selmę Lagerloef, zmarł niedawno stary wieśniak-oryginał Simas Erik Ersson, w samotnej, walącej się w gruzy chacie, wśród odwiecznego gęstego lasu.

Ersson był najbogatszym człowiekiem w parafji, majątek jego wart był setki tysięcy koron. Posiadał wielkie i cenne obszary leśne, odziedziczone po przodkach i przywiązany był do nich tak bardzo, że nie pozwolił ściąć ani jednego drzewa, celem poratowania walących się zabudowań. Parę lat temu pewien właściciel tartaku zgłosił się do staruszka i położył mu na stole sto tysięcy koron gotówką za pozwolenie wycięcia tylko tamujących dostęp powietrza i światła drzew.

Staruszek odmówił, gdyż nie mógł sprzedać ani jednego ukochanego drzewa za pieniądze. Żył z żoną w kompletnej nędzy; żywili się oboje kartoflami i najtańszemi solonemi śledziami. Nie mieli żadnych lepszych sprzętów w domu, ubierali się w łachmany, w zimie dosłownie marzli. Gdy Ersson umarł, cała wieś odprowadziła go na miejsce wiecznego spoczynku — staruszek był bardzo lubiany przez sąsiadów. Wdowa pozostała sama w chacie. Nie okazała wcale zmartwienia, lecz przyjęła tę stratę z równym spokojem, jak znosiła nędzę i wszelkie braki.

Ponieważ samotni staruszkowie nie mieli wcale rodziny, przeto rada gminna zaproponowała Erssonowej, aby zapisała swój majątek gminie. Gdy wdowa odmówiła, zwrócono jej uwagę, że w takim razie majątek jej zabierze państwo. Wówczas staruszka odpowiedziała: »Wiem o tem. Tak powinno być, bo jeżeli państwo zabierze mój majątek, wtedy każdy dostanie z niego odrobinę.« Zawiedzeni członkowie rady gminnej opuścili staruszkę, siedzącą samotnie w walącej się chacie, otoczonej przez wspaniałe bogactwo lasu, który para dziwaków ukochała tak nierozsądnie.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy.

WIELKI DZIEŃ MIASTA POZNANIA.

Pierwszy dzień Zielonych Świąt przeszedł w Poznaniu z racji Powszechnej Wystawy Krajowej pod znakiem niebywałego ożywienia. W dniu tym nastąpiło otwarcie Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego z udziałem ponad 18.000 przybyłych śpiewaków, zjazd nauczycieli-geografów z całej Polski i zjazd studentów medyków. Ponadto na ten dzień przypadło święto Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, dalszy ciąg międzynarodowych konkursów hippicznych i przyjazd szeregu wycieczek, które przybyły na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

W dniu tym, jako czwartym od otwarcia Wystawy, liczba zwiedzających przekroczyła 100 tysięcy osób.

Dominującym momentem dnia była wszechsłowiańska manifestacja kulturalna — Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy z udziałem ponad 18 tysięcy śpiewaków, przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski oraz bratnich państw słowiańskich, jak: Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji, emigracji ukraińskiej i polskich chórów emigranckich. Zjazd ten posiada nietylko doniosłe znaczenie kulturalne, ale i społeczno-polityczne, gdyż idea zbliżenia narodów słowiańskich pozwala wierzyć, że wkraczamy na tory trwałego porozumienia, zgody i miłości narodów tych.

Już we wczesnych godzinach rannych na wielki stadjon sportowy m. Poznania ciągnęły w pochodach poszczególne chóry oraz liczne rzesze mieszkańców miasta. O godz. 8-mej odbyła się uroczysta msza święta na intencję zjazdu śpiewaczego. Od godz. 9-tej do 12-tej odbywały się próby chórów ogólnych, które pod batutą poszczególnych dyrygentów produkować się miały w obecności Pana Prezydenta Rzplitej. Na chwilę przed przybyciem Głowy Państwa olbrzymi stadjon sportowy zapełniło około 100 tysięcy ludzi. Od głównego wejścia do loży Prezydenta, znajdującej się w pośrodku stadjonu, ustawiły się w szpalerze delegacje chórów ze sztandarami i emblematami. Punktualnie o godz. 12-tej nadjechał Pan Prezydent w otoczeniu świty i tow. Ks. Prymasa Hlonda, powitany u wrót przez prezesa Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego dr. Surzyńskiego, prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, naczelnego dyrektora PWK dr. Wachowiaka i komitet organizacyjny zjazdu. Gdy Pan Prezydent przechodził wzdłuż szpaleru do loży swej, zgromadzone tłumy wznosiły wielokrotne okrzki: Niech żyje! Orkiestra zaintonowała hymn państwowy. Pan Prezydent zasiadł w fotelu, mając po prawej stronie Ks. Prymasa Hlonda, prezesa Surzyńskiego, prezydenta Ratajskiego, dr. Wachowiaka i t. d., po lewej: wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego, ks. kanonika Lewickiego i b. premjera Ponikowskiego, prezesa Zjednoczenia związków śpiewaczych w Polsce. W loży Prezydenta zasiadł również poseł czechosłowacki w Warszawie p. Girsa.

Na część programową złożyły się: Gaude Mater, Gorczyckiego, odśpiewane przez zbiorowy chór męski Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych w liczbie 8000 mężczyzn, pod batutą prof. Raczkowskiego, »Ojczyzna« — Feliksa Nowowiejskiego, odśpiewana przez 8-mio głosowy chór mieszany w liczbie około 13.000 osób pod batutą prof. Nowowiejskiego, »Psalm« — Walka-Waleskiego na chór męski pod jego dyrekcją i »Do Melpomeny« — Lachmana tak samo pod batutą autora. Dwa z utworów tych odśpiewane były z towarzyszeniem orkiestry, liczącej około 800 osób. Dyrygenci nagrodzeni licznemi oklaskami zebranych przedstawieni byli Panu Prezydentowi Rzplitej, Prymasowi, którzy składali im serdeczne gratulacje.

Na dalszą część programu składały się przemówienia powitalne. Pierwszy przemawiał prezes Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego poseł dr. Surzyński, akcentując w przemówieniu swem wiarę w trwałe porozumienie i zbliżenie narodów słowiańskich, które przez wielkie manifestacje kulturalne zbliżają się do siebie szybkiemi krokami w zgodzie i miłości braterskiej.

Dalej przemawiali: prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski, b. premjer Ponikowski, Kajetan Bojarski, jako prezes Wlkp. Związku Kół Śpiewaczych, generalny konsul dr. Matousek w zastępstwie prezesa czeskosłowackiego Związku Śpiewaczego dr. Jerzabka, delegat Związku Jugosłowiańskiego Manoylovic, delegat Chorwackiego Związku Śpiewaczego, oraz dyrektor Ukraińskiego Uniwersytetu w Pradze Dymitro Antonowicz.

Po przemówieniach chór mieszany Słowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych odśpiewał Apoteozę Pieśni z tow. orkiestry pod dyrekcją kompozytora pieśni tej prof. Raczkowskiego. Jako następną i ostatnią pieśń programu odśpiewano »Boga Rodzica Dziewica« prof. Nowowiejskiego.

Po produkcjach tych Pan Prezydent, żegnany okrzykami: Niech żyje! przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, opuścił stadjon.

O godz. 16-tej ze stadjonu w wielkim pochodzie wyruszyły chóry na Stary Rynek m. Poznania, gdzie na stopniach starego ratusza Pan Prezydent w otoczeniu świty i tow. prezydenta Ratajskiego, posła czeskosłowackiego Girsy i b. premjera Ponikowskiego przyjął hołd śpiewactwa, które w dwugodzinnym pochodzie maszerowało pod stopniami ratusza, wznosząc okrzyki: Niech żyje! Z maszerujących chórów nadzwyczaj serdecznie przez zebraną

J. ZAHRADNIK.

Bielsko Śląskie jakie kiedyś było...

X.

Jeszcze za rządów księcia Bolka I. zaczepił Przeszka pan i dziedzic na Kozach, zwanych też wtenczas »Seifriedsdorfe«, prawidłowość posiadania przez Bielszczan, względnie miasto Bielsko, lasu miejskiego. Wniosł on na unieważnienie książęcego aktu darowizny z dnia 3 czerwca 1312 r., więc prawie po stuletnim istnieniu tej darowizny i używaniu przez miasto teraźniejszego lasu cygańskiego. Zaczepienie to traktowano nadzwyczaj poważnie i sprawa była rozpratrywana nietylko przez sąd, zwany wówczas »prawo ziemskie«, ale również i na dworach książęcych w Raciborzu, Kozielcu i Lignicy, jako zainteresowanych z tytułu dziedzictwa po pradziadach cieszyńskich. Tak wymienione dwory książęce, jak i sąd ziemski w Cieszynie zawyrokował spólne w 1413 roku na korzyść miasta. Odnośny wyrok w tej sprawie wypisał sędzia ziemski i prezes tego »prawa ziemskiego« Mikołaj z Międzyrzecza, a asesorami tego zawyrokowania byli: Jan z Kozelup, Jędrzej z Tworkowa, Mniszke z Kaczyc i Jan z Kornic, zwany też Pintlat.

Ogłoszenie tego wyroku spowodowało, że imieniem obywateli miasta, radni z imienia Mikołaj i Henryk (Heinz) uprosili u księcia ponowne zatwierdzenie tego stuletniego aktu darowizny, a do tej prośby się też przychylił książe Bolko.

Śmierć Bolka I. spowodowała objęcie rządów w kraju przez wdowę i jego czterech małoletnich synów. Te rządy księżnej-wdowy Ofki, czyli Zośki i później jej synów: Wacława, Władysława, Przemki i Bolka, którzy raz z osobna, drugi raz zaś spólnie lub dwójkę akta panujących sporządzili, przyniosły w historji księstwa cieszyńskiego pewną gmatwaninę. Dla dziejów miasta Bielska pozostaje jedynie z tego czasu ważny wspólny akt książąt Władysława i Przemki, sporządzony w sobotę przed dniem św. Wacława, czyli pod datą 25 lipca 1440 r., mocą tegóż Bielszczanie otrzymują wolny skład soli dla umożliwienia ich korzystniejszego pożywienia.

Przywilej ten jest o tyle znamienny, ponieważ odnośny dokument wymienia jeszcze »wójta« przed »burmistrzem«, z czego wnioskować można, że w XV-tym wieku się tu jeszcze otrzymało »wojtowstwo« z czasów kolonizacji. Będzie to prawdopodobnie też jeden z pierwszych dokumentów, spisanych w języku czeskim, jako wynik pohusyckich prądów narodowościowych i zwycięstwo staroczeskiego nad dotychczasową »łaciną kancelaryjną«...

Panująca rodzina cieszyńskich Piastów utrzymała wtenczas najlepsze stosunki z królem polskim Kazimierzem Jagiellończykiem, a tak Władek jak i Bolko bawią pod koniec 1447 roku na uroczystościach koronacyjnych Kazimierza w Krakowie.

Jednakowóż musiał z tych książąt także i najstarszy imieniem Wacław przebywać w mieście Bielsku,skoro w dokumencie, wystawionym w Bielsku z dnia 15 lipca 1451 r. oddaje jako książę cieszyński i bytomski niejakiemu Stanisławowi Rudskiemu wieś Kochłowice wraz z »hamernią żelaza« w zastaw z 220 marek. Taksamo zatwierdza dokumentem z daty Bielsko, dnia 7 marca 1462 r. Mikołajowi z Ochab sprzedaż jego po niebyłej matce odziedziczonego i w osiedlach Ochabach i Kiczycach położonego majątku swojemu ojczymowi Jaśkowi z Ochab.

Z wymienionych czterech braci pozostał na koniec jedynie Przemko II. (1452—1477) jako suweren Cieszyńskiego. Pod jego to rządami stał się pierwszy Habsburg Albrecht II., względnie jego syn Władysław Pogrobowiec jako król czeski zwierzchnikiem i »dawcą« lenna na ziemi cieszyńskiej dla tutejszych Piastów. Po Władysławie powołano na tron Jerzego Podziebrodzkiego z szlachty czeskiej. Dla miasta Bielska okoliczność ta spowodowała, że miasto stało się granicznem. Traktat przyjaźni, zawarty pomiędzy Jerzym i Kazimierzem Jagiellończykiem w Bytomiu i Głogowie w obecności księcia Przemki II. ustalił dla Jagiellończyka dożywotnie posiadanie grodów i posiadłośc Oświęcimia, Siewierza, Zatora i Żywca. Z tego »dożywocia« powstało później stałe wcielenie wymienionych księstw i miast do macierzy, czyli w skład Polski.

Odnośny ustęp historji polskiej nosi przypis »nie pozbawiając ich odrębności urządzeń«, co nam dziś po wiekach mimowolnie przypomina teraźniejszą autonomję Województwa Śląskiego...

Po wyklęciu Jerzego Podziebrackiego jako kacerza, książęta śląskie uznają swoim zwierzchnikiem lennym króla węgierskiego Macieja a tenże ustanawia jednego z nich swoim namiestnikiem z siedzibą w Wrocławiu. W otoczeniu tego króla znajduje się często bratanek Przemka, Kazimierz, który też po jego śmierci w dniu 11 marca 1477 r. jako Kazimierz II. (1477—1528) przejmuje rządy Cieszyńskiego i staje się panem miasta Bielska.

Kronikarze notują z tych czasów: 1443 r. w dniu 5 czerwca, ponowne wielkie trzęsienie ziemi, niszczące większe budynki, zamki i kościoły. Rok ten wykazuje także najsroższą i najdłuższą zimę. W latach 1461, 1471 i 1472 widziano komety i inne zjawiska na niebie, a rok 1473 przyniosł taką suszę, że rzeki i stawy wyschły i cały rybostan wyginął.

(C. d. n.)

na Rynku ludność Poznania witane były chóry bratnich narodów słowiańskich, chóry emigracji polskiej, a w szczególności ze Śląska polskiego, niemieck. i czeskiego oraz malownicze strojami dwa chóry z Zakopanego i Nowotarszczyzny. Z punktu widzenia społecznego nader budujący sprawiały widok szeregi maszerujących, w których kroczyli ludzie wszystkich stanów: obok inteligenta robotnik, obok wiejskiej kobiety strojne mieszczki i t. d. i t. d.

Wieczorem o godz. 8-mej w wielkiej hali kongresowej na terenach zachodnich PWK odbywały się popisy Związku Polskiego Zjednoczenia Śpiewaczego, w którym uczestniczyły chóry ze Śląska Opolskiego, Westfalji, Francji, Berlina, Śląska, Pomorza, Mazowsza, województw centralnych z ziem wschodnich Polski. Popisy te trwały do godz. 11-tej z minutami. Z pośród produkujących się chórów największe owacje zdobyły sobie chór śląski za pieśń »Orzeł Biały«, którą powtórzył oraz chór lwowski za pieśń »Burza«.

Na zakończenie popisów dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej urządziła wspaniałą iluminację terenów Wystawy, połączoną z ogniami sztucznemi. Zapowiedziana iluminacja i ognie sztuczne wywołały do tego stopnia zainteresowanie wśród zebranych, że obecny na popisach śpiewaczych Prymas Hlond po zakończeniu ich zatrzymał się jeszcze specjalnie dłuższą chwilę, aby być świadkiem wspaniałego obrazu świetlnego, jaki przedstawiały sobą iluminacja Wystawy i ognie sztuczne. Dodać należy, że rakiety ogni sztucznych, rozwijające wspaniałe obrazy świetlne, są produkcji krajowej i wyrabiane są w Poznaniu.

Nowy burmistrz m. Cieszyna.

DR. WŁ. MICHEJDA.

Na dzisiejszem posiedzeniu pełnego Wydziału gminnego miasta Cieszyna, które rozpoczęło się po godz. 5-tej, dokonano wyboru nowego burmistrza, które to stanowisko opróżnione zostało przez zgon ś. p. ks. senatora Londzina.

Burmistrzem wybrano większością głosów

adw. dr. Władysława Michejdę.

Dziękując za wybór, wygłosił p. dr. Michejda krótkie przemówienie w języku polskim i niemieckim, w którem nakreślił pobieżnie program swej pracy jako burmistrz.

Obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Wesoły szofer z Rychwałdu.

NIEBEZPIECZNY DLA OTOCZENIA.

Od grona poważnych obywateli m. Żywca otrzymaliśmy poniższe uwagi pod adresem władz:

Słusznie nazwany »maminem synkiem« p. M. z Rychwałdu, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, nadal urządza niebezpieczne harce automobilowe, kończące się, dzięki nieumiejętności szoferowania, poważnemi wypadkami.

W ubiegłą środę najechał on w Zadzielu na słup telefoniczny, który się złamał, mocno nadwyrężając samochód niesfornego młodzieniaszka. Do tego dodać należy, że przechodzących spokojnie drogą w ordynarny sposób zaczepiał.

Dziwić się można, że władze tolerują jeszcze i obecnie wybryki, głośnego już na powiat żywiecki ananasika.

Czy ochroną dla tego wesołego zjadacza, przez ojca zapracowanego chleba, ma być posiadanie przez niego prawa kierowania samochodem? Jeśli szalonemu wydziera się z rąk nóż, czy rewolwer, to jakim prawem p. M. z Rychwałdu nadal spokojnie (czy raczej niespokojnie) dzierży w ręku kierownicę samochodu i niepokoi Bogu ducha winnych przechodniów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Jubileusz cieszyńskiego zboru ewangelickiego.** W jutrzejszą niedzielę obchodzi zbór ewangelicki w Cieszynie uroczystość 220-letniego istnienia.

Zapowiedziany jest liczny Zjazd delegatów zborów ewangelickich z całej Rzeczypospolitej i z czeskiej strony Śląska Cieszyńskiego.

— **Lądowanie samolotu w Oldrzychowicach.** Samolot linji Wiedeń-Katowice musiał z powodu defektu motoru lądować na polu w Oldrzychowicach. Lądowanie zdołał pilot uskutecznić bez szwanku. Jedyny pasażer kupiec Epstein ze Sanoka musiał dalszą podróż odbyć do Wiednia pociągiem. Opowiadał, że podróż przedsięwziął pomimo, iż go rodzina przestrzegała z powodu snów o katastrofie samolotowej. Jechał pierwszy raz samolotem i wypadek go wcale nie zraził do tego rodzaju podróży.

— **Baczność uchodźcy!** W niedzielę, d. 26 maja o godz. 9.30 dopołudnia odbędzie się zebranie uchodźców Śląska Ciesz. w Domu Narodowym w Dziedzicach. Porządek dzienny: Sprawa odszkodowań uchodźców, sprawa parcelacji, prostest przeciw gwałtom w Opolu, wolne wnioski i interpelacje. Uprasza się także uchodźców z Górnego Śląska i Małopolski o przybycie. — Zarząd.

— **Festyn sokoli.** Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Cieszynie urządza w niedzielę, 9 czerwca b. r. festyn sokoli. Program festynu bardzo urozmaicony. Oprócz ćwiczeń gimn. druhów i druhin wchodzą różne gry i niespodzianki. Przygrywać będzie kapela 4. p. s. p. Szczegółowy program pokaże się na afiszach.

— **Walne zgromadzenie Towarz. Rolniczego dla Ks. Ciesz.** odbędzie się w sobotę, dnia 25 maja o godz. 10 przed poł. w sali hotelu »Pod Wołem« w Cieszynie. Na porządku obrad jest m. in. wybór jednej trzeciej części Zarządu Głównego i wykład p. dr. Rylskiego, dyr. W. P. S. G. W. na temat »Przyszła organizacja zbytu mleka na Śląsku Cieszyńskim«.

— **Rozstrzygnięcie konkursu na budowę sanatorjum w Istebnej.** Śl. Urząd Wojewódzki zamierza wybudować w Istebnej kosztem 7 miljonów złotych sanatorjum dla dzieci, chorych na gruźlicę. Swego czasu rozpisany został konkurs na budowę tego sanatorjum, a w dniu 18. b. m. nastąpiło rozstrzygnięcie tego konkursu. Pierwszą nagrodę (15 tys. zł) przyznano arch. p. Dobrzyńskiej i p. Łobody z Warszawy. Drugą nagrodę (10.000 zł), trzecią (5000 zł) i czwartą (2500 zł) otrzymali architekci z Katowic i Warszawy.

— **Cyrk Konrado w Cz. Cieszynie.** Znany już tutaj cyrk Konrado rozpoczyna we wtorek, dnia 28 maja b. r. na targu na bydło przy ul. Frydeckiej swój występ gościnny, obliczony tylko na kilka dni. Dyrektor Konrado przynosi tym razem całkiem nowy, pierwszorzędny program. Nie cofano się przed żadnemi trudami i kosztami, aby pozyskać najlepsze atrakcje artystyczne, tak, iż przedstawienia prześcigną tak co do jakości, jak i co do ilości wszystko dotąd widziane. Olbrzymi program obejmuje 25 senzacyj, m. in. wielki amerykański cud — Lanace, zwany »Otago-Bill«, igraszka z śmiercią, 5 Talmonów na wysokim trapezie, komp. Stroici, mistrzowscy gimnastycy, komp. Meers, wielkie holenderskie humorystyczne pokazy jeźdźców, międzynarodowy o światowej sławie klown Belling z jego psim cyrkiem, 2. Eltonowie, uniwersalni artyści muzyczni, małpa Konsul I, dalej Konradego własne dresury lwów, tygrysów, niedźwiedzi białych i brunatnych, słoni, wielbłądów, dromedarów, cebrów, lamów i cebu, jako też 40 szlachetnych koni. Część artystyczną programu uzupełniają jeszcze śliczne Konrado-Girls w ich scenie baletowej. W zupełnie nowem i senzacyjnem zestawieniu występy dadzą publiczności żywy i interesujący obraz pod dewizą: Trzy godziny pod urokiem maneży. (pł.)

— **Tydzień »Czerwonego Krzyża« w Bielsku.** W czasie od 26. maja do 2. czerwca b. r. odbędzie się w Bielsku »Tydzień Czerwonego Krzyża«.

Tydzień ten przeznaczony jest do zbierania funduszów na umieszczenie chorych, ubogich, niedożywionych dzieci miasta Bielska, bez różnicy wyznania i narodowości, w pięknej okolicy Bielska w kolonjach letnich.

W »Tygodniu Czerwonego Krzyża« odbędą się, jak po inne lata, zbiórki uliczne. Cały szereg Pań pójdzie też z oficjalnemi listami po domach. Komitet uroczystości prosi obywatelstwo, by poparło kwestarzy w ich ciężkiej służbie i nie odprawiało ich z niczem. Każdy nawet najmniejszy, datek przyczyni się do urzeczywistnienia tego podniosłego celu.

— **Podziękowanie.** Zamiast wieńca dla śp. Grządziela Aleksandra, sekretarza Sądu grodzkiego w Białej, złożyli goście restauracji pana Jaworskiego w Białej 32 zł 50 gr na rzecz Ochronki Polskiej, za co składamy serdeczne »Bóg zapłać!« — SS. Felicjanki.

— **Zebranie Związku Woźniców** odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 19.30 w lokalu Domu Polskiego w Bielsku.

— **Światło elektryczne darmo,** jeżeli zamiast wielu małych lamp używa się tylko jednej silnej. Zwróćcie uwagę na wyjaśnienie osobne wewnątrz pisma.

— **Uroczystość »Sokoła« w Pisarzowicach.** »Sokół« w Pisarzowicach obchodził w tych dniach uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybyły liczne drużyny sokol. z całego Okręgu, a mianowicie: z Bestwiny, Białej (z oddziałem żeńskim), Bielska, Brzeszcz (z oddz. żeńskim), Buczkowic, Kęt, Komorowic (z oddz. żeńskim i oddziałem konnym), Lipnika (z oddz. żeńsk.), Mikuszowic, Międzybrodzia, Słotwicy, Straconki i Wadowic, Międzybrodzia i Kęt. Oprócz tego przybyły na uroczystość: oddział »Strzelca« z Wilamowic i Straże z Bujakowa, Hałonowa, Kóz i Wilamowic. O godz. 10 ruszył cały pochód ze sztandarami z boiska »Sokoła« do kościoła na akt poświęcenia sztandaru; po poświęceniu wygłosił kazanie ks. prof. Gniłka. Po sumie odbyła się defilada wszystkich drużyn przed naczeln. Okręgu dh Jeziorkowskim, poczem dalszy ciąg wbijania gwoździ, podczas czego wygłosił znowu przemówienie w imieniu Okręgu dh prez. Klaja, który przypomniał, jak w trudnych warunkach rozwijał się »Sokół« w czasie niewoli i złożył gniazdu w Pisarzowicach serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju; zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i zaintonowaniem »Roty«. Po południu odbyły się popisy gimnastyczne i festyn sokoli.

— **Obchód rocznicy »Rerum Novarum« w Andrychowie.** Chrześcijańskie Organizacje Zawodowe w Andrychowie obchodziły w b. m. uroczystą 38. rocznicę ogłoszenia encykliki »Rerum Novarum«. Na program obchodu złożyły się: rano zbiórka miejscowych, jako też okolicznych organizacyj w Domu Katolickim, skąd pochodem ruszono do parafjalnego kościoła na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika Klemensa Tatarę, i kazanie, wygłoszone przez ks. Stan. Buchałę, patrona miejscowych organizacyj zawodowych. W południe odbyła się akademja w sali Domu Katolickiego, na której przemawiali pp.: poseł Kuśnierz, Jaworski z Krakowa, ks. Stan. Buchała i in. o znaczeniu tej historycznej encykliki. Wieczorem odbyło się staraniem Stow. Katol. Robotników przedstawienie teatralne oraz zabawa towarzyska przy dźwiękach miejscowej orkiestry.

Z uznaniem podnieść należy liczny udział miejscowych i okolicznych delegacyj ze sztandarami i orkiestrą z Wieprza, Wadowic, Targanic, Sułkowic, Inwałdu, Tydrychowic, a nawet z twierdzy »Putkowej« Choczni.

— **Niepowdzenie czerwonych uszczęśliwiaczy robotnika w Andrychowie.** W tych dniach odbyło się u nas odsłonięcie czerwonych sztandarów socj. Związku prac. przemysłu włókienniczego i »Tura«. Ceremonji odsłonięcia dokonał poseł Czapiński. Z powodu szczupłej liczby członków, jako też delegacji z innych miejscowości, udali się towarzysze »pochodem« na rynek, gdzie odbyła się wspólna fotografja, poczem pochód udał się do Domu Robotniczego, w nadziei zwabienia robotników, wracających z kościoła. Towarzysze zawiedli się jednak srodze, gdyż mieszczaństwo i robotnicy udali się wprost do Domu Katolickiego, gdzie odbywał się obchód rocznicy encykliki »Rerum Novarum«.

— **Z działalności Stronnictwa Narodowego w pow. żywieckim.** W dniu 20. b. m. odbyło się w Zadzielu liczne zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, na którem przemawiali delegaci Zarządu Powiatowego red. Zajączek i Fr. Pyclik z Bielska. W dyskusji przemawiało kilku z obecnych. Przewodniczył Józef Gołczyniak.

— **W Żywieczczyźnie brak pracy.** 28. b. m. o godz. 9-tej rano w Żywcu w sali Straży Pożarnej odbędzie się rekrutacja górników, wozaków i robotników kopalnianych, reflektujących na wyjazd do Belgji.

Do rekrutacji stanąć mogą mężczyźni w wieku od lat 18 do 50, zdrowi.

Wyjazd nastąpi na zasadzie imiennych kontraktów rocznych, przyczem zapewnione są: a) pomieszkanie, b) płaca za 8 godzin pracy od zł 9.50—13, oprócz dodatków w naturze, c) opieka społeczna (całkowite równouprawnienie z robotnikami belgijskimi), d) koszta przejazdu do Belgji i utrzymanie na koszt pracodawcy.

WALNE ZEBRANIE

KSIĘGARNI „KRESY“

Spółki z ogran. odpow. w Cieszynie,

odbędzie się

w sobotę, dnia 8. czerwca 1929 r. o godz. 2-giej po połud. w salce Domu Narod. w Cieszynie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie za rok 1928.
3. Uchwalenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybory w miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej, Komisji rewizyjnej, oraz mianowanie drugiego zawiadowcy.
5. Wnioski i życzenia.

W razie braku kompletu odbędzie się pół godziny później drugie Walne Zebranie z tymsamym porządkiem obrad z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych.

Cieszyn, dnia 22. maja 1929.

Prezes Rady Nadzorczej:
Lazar Paweł, m. p.

Dr. JAN KOTAS,
notarjusz,
Cieszyn.
A 223/29
15

Edykt licytacyjny.

Dnia 31 maja 1929 r. o godzinie 9 rano w Cieszynie przy ulicy Głębokiej Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację następujących przedmiotów:

1. stare urządzenie mieszkania,
2. używana garderoba męska i bielizna,
3. biżuterja,
4. instrumenty muzyczne.

notarjusz, jako komisarz sądowy.
Dr. Kotas,

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie«